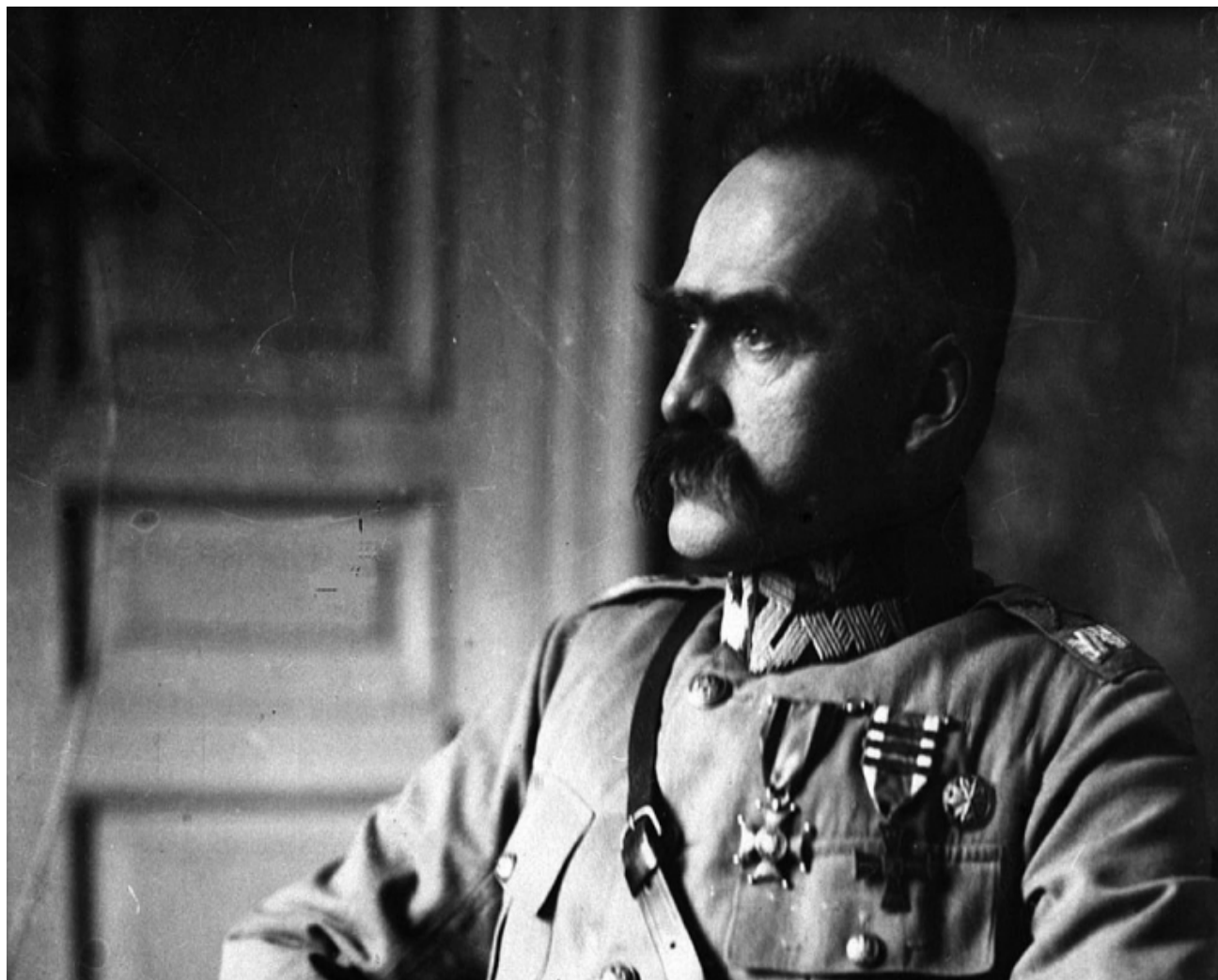


## Pierwsze dni władzy Józefa Piłsudskiego



Józef Piłsudski, ok. 1919

„Do Piłsudskiego mają zaufanie także ci ludzie, których powinowactwo z nim społeczne jest lub było do niedawna bardzo wątpliwe” – pisał „Kurier Warszawski” z 11 listopada 1918 r. Redaktorzy dziennika uważali, że były więzień twierdzy w Magdeburgu jest kluczem do rozwiązania chaosu politycznego w odrodzonej Polsce.

„Nie znam faktu tak dziwnego, nie znam faktu tak śmiesznego w swej prostocie, jak ten, który jednego człowieka, tak mało znanego, tak mało odczutego, tak mało zżytego z całym tym społeczeństwem [...] wynosi na to stanowisko bez żadnego gwałtu, przymusu, agitacji, a nawet wbrew jego woli, gdyż tego nie szukał, daje mu dobrowolnie władzę tak wybitną i tak wyjątkową” – stwierdził marszałek Józef Piłsudski w przemówieniu wygłoszonym do oficerów podczas bankietu w hotelu Bristol 3 lipca 1923 r. Słowa wygłoszone w momencie symbolicznego wycofania się Piłsudskiego z życia politycznego dotyczą sytuacji, którą były komendant Legionów zastał 10 listopada 1918 r. po powrocie z niemieckiej niewoli.



Bez wątpliwości władza, którą otrzymał Piłsudski, nie była mu przekazana „wbrew jego woli”. Zdaniem jednego z biografów Józefa Piłsudskiego, prof. Włodzimierza Sulei, „podejmowane bowiem przezeń od powrotu do kraju poczynania są wymownym świadectwem, że pragnął on odegrać rolę koordynatora narodowego wysiłku, zdolnego do stworzenia z Polski w dobie powojennego chaosu państwa, które w tej części Europy stanowiłoby ostoję ładu, zyskując tym samym mocarstwowe znaczenie”. Prześledzenie drogi do uzyskania przez Piłsudskiego władzy, którą w Polsce nie dysponował nikt wcześniej ani później, jest trudne, ponieważ tempo wydarzeń w ciągu pierwszych dni niepodległości było niezwykle szybkie.

## Tempo zmian

Po powrocie do Warszawy o poranku 10 listopada 1918 r. Józef Piłsudski został zaproszony na śniadanie do rezydencji członka Rady Regencyjnej księcia Zdzisława Lubomirskiego. Według relacji Lubomirskiego podczas pierwszych rozmów Piłsudski był entuzjastycznie nastawiony do powstałego w Lublinie lewicowego rządu Ignacego Daszyńskiego. Zdaniem współregenta pragnął nawet wyjechać do Lublina, ponieważ uważał, że tereny wyzwolone spod okupacji austriackiej stwarzają lepsze warunki do ustanowienia stabilnej władzy państwowej. W ciągu kilku kolejnych godzin jasne stało się, że koniec okupacji następuje również w Warszawie. Jednocześnie wieści z Lublina oraz rewolucja w Berlinie i lewicowe nastroje niemieckich żołnierzy sprawiały, że wpływu na wydarzenia coraz mocniej domagały się warszawscy socjaliści.

10 i 11 listopada Polska Partia Socjalistyczna i inne główne partie socjalistyczne organizowały w stolicy manifestacje z żądaniem ustąpienia „reakcyjnej” Rady Regencyjnej i powołania nowego rządu. Jak zauważa Lubomirski, autorytet Rady Regencyjnej był niewielki, a przez to nie dysponowała ona możliwościami okiełznania rodzącego się ruchu rewolucyjnego.

Następnie Piłsudski udał się na Pragę, gdzie przy ul. Mińskiej 25 mieszkała jego żona Aleksandra Szczerbińska z córką Wandą. O 16.30 w Pałacu Arcybiskupów odbyło się posiedzenie Rady Regencyjnej z udziałem Piłsudskiego. W jego trakcie podjęto decyzję o przekazaniu mu pełni władzy wojskowej. W tym czasie przed pensjonatem na ul. Moniuszki 2 zebrał się tłum. Wieczorem z balkonu przemówił do nich sam Piłsudski: „Obywatele!

Warszawa wita mnie po raz trzeci. Wierzę, że zobaczymy się niejednokrotnie w szczęśliwszych jeszcze warunkach. Zawsze służyłem i służyć będę życiem swoim, krwią ojczyźnie i ludowi polskiemu. Witam was krótko, gdyż jestem przeziębiony – bolą mnie gardło i piersi”.

## **W imieniu całego narodu**

Mimo nie najlepszego stanu zdrowia jeszcze tego samego dnia Piłsudski przyjął pierwsze delegacje stronnictw politycznych. Podczas spotkania z członkami PPS miały paść słynne słowa, które później były interpretowane jako symboliczne wyjście z czerwonego tramwaju socjalizmu na przystanku niepodległość. „Nie mogę przyjąć znaku jednej partii, mam obowiązek działać w imieniu całego narodu” – stwierdził „Ziuk” ku zaskoczeniu swoich byłych towarzyszy. Zaprotestował również przeciwko zwracaniu się do niego zwyczajem socjalistów „towarzyszu”. Po godz. 22 do Piłsudskiego przybyła delegacja niemieckiej rewolucyjnej Rady Żołnierskiej. Zrewoltowani żołnierze z czerwonymi kokardami na mundurach zażądali możliwości szybkiego wyjazdu do Niemiec. Piłsudski postawił warunek przekazania broni, lokomotyw i całego sprzętu telekomunikacyjnego. Żołnierze nie udzielili odpowiedzi. Kolejne rozmowy miały się odbyć 11 listopada.

Następnego dnia „Kurier Warszawski” podsumowywał wydarzenia minionych kilkudziesięciu godzin i tym samym uzasadniał objęcie przez Piłsudskiego najważniejszych stanowisk odradzającego się państwa: „Niezwykła popularność w Polsce komendanta Piłsudskiego jest faktem znanym i bezspornym. Wczoraj przekonaliśmy się jeszcze o czymś innym: że do Piłsudskiego mają zaufanie także ci ludzie, których powinowactwo z nim społeczne jest lub było do niedawna bardzo wątpliwe. [...] Popularność może być owocem zasług w przeszłości. Zaufanie zaś patrzy w przyszłość. Co do Piłsudskiego opinia wskazuje go dziś jako męża przyszłości”. Podobny pogląd wyrażał książę Lubomirski: „Zaznaczam zresztą, że wtedy wszystkie stronnictwa od najsłabszej prawicy do lewicy żądały od nas oddania władzy Piłsudskiemu. Byłem przekonany, że podziela to nader dodatnio na wzburzone wówczas umysły”.

Tymczasem najbardziej nagłą kwestią było zakończenie okupacji niemieckiej. Rano 11 listopada Piłsudski udał się do dawnego Pałacu Namiestnikowskiego, który jeszcze kilka dni wcześniej był siedzibą Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Podczas spotkania z Radą Żołnierską stwierdził: „Ja, jako przedstawiciel narodu polskiego, oświadczam wam, że naród polski za grzechy waszego rządu nad wami mścić się nie chce i nie będzie”. Jednocześnie zażądał powstrzymania się od jakichkolwiek wrogich działań i zagwarantował swobodny przejazd poza obszar kontrolowany przez polskie władze.

11 listopada był również dniem, w którym Piłsudski ostatecznie odrzucił pomysł podróży do Lublina i rozmów z Daszyńskim. Na jego decyzję wpłynęły nie tylko już toczące się negocjacje polityczne, lecz i ogłoszenie odezwy regentów, która ostatecznie potwierdziła, że stał się kluczowym graczem politycznym, który będzie miał decydujący wpływ na kształt przyszłego rządu. „Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich, jej podległych, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu” – stwierdzali członkowie Rady Regencyjnej.

## Podlegli Brygadierowi

We wtorek 12 listopada Piłsudski przybył do pałacu Kronenberga. W potężnym gmachu mieścił się tworzony od kilku tygodni Sztab Generalny oraz wiele innych instytucji rządowych Królestwa Polskiego. Po krótkiej uroczystości oraz przedstawieniu wszystkich pracujących w sztabie oficerów Piłsudski przejął obowiązki naczelnego dowódcy. Jedną z jego pierwszych decyzji był rozkaz przyjęcia do Wojska Polskiego żołnierzy POW. Przez kilka kolejnych godzin toczył rozmowy z przybyłym z Lublina Ignacym Daszyńskim, a także z kierownikiem prowizorium rządowego Królestwa Polskiego oraz z szefem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Władysławem Wróblewskim. Następnie przyjął przedstawicieli kilku żydowskich partii politycznych. Wieczorem naczelny dowódca ogłosił, że Rada Regencyjna powierzyła mu zadanie stworzenia nowego, ponadpartyjnego rządu. Tym samym kończyła się trwająca niemal półtora roku misja trzech regentów. Wieczorem lekarz stwierdził, że Piłsudski jest skrajnie wyczerpany. Kolejny dzień był dla niego znacznie mniej intensywny.

14 listopada okazał się dniem przełomu politycznego. „Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 r., nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego. Władza ta powinna być jednolita. Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelny Dowódco, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu” – stwierdzali regenci w piśmie skierowanym do Piłsudskiego. Tym samym przejmował on pełnię władzy w odrodzonym państwie. Należy pamiętać, że stawiało go to w specyficznej sytuacji, w której jako dowódca pełnił władzę cywilną. Tego samego dnia rząd Daszyńskiego wyraził pełną lojalność wobec Piłsudskiego. Ten powierzył mu misję stworzenia rządu.

14 listopada Piłsudski wydał też pierwszy dekret jako zwierzchnik władzy cywilnej i wojskowej. „Wyszędłszy z niemieckiej niewoli, zastałem wyzwalamą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić” – zaświadczał. W ostatnich akapitach dekretu zapowiadał jak najszybsze zwołanie Sejmu Ustawodawczego oraz powierzenie nowemu rządowi misji przygotowania projektu „utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej”. Radykalizm rządu Daszyńskiego sprawił, że niemożliwe okazało się stworzenie przez niego rządu akceptowanego przez inne niż lewicowe stronnictwa polityczne. Wieczorem 17 listopada misję stworzenia nowego rządu otrzymał Jędrzej Moraczewski. Jego zaprzysiężenie następnego dnia zamknęło pierwszy kilkudniowy intensywny okres sprawowania władzy wojskowej i cywilnej przez Józefa Piłsudskiego.